Nr. 232 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 9 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PA[...] [...]STYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień: Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T Y:
We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Dwie enuncjacje.

Od chwili rozpisania wyborów marsz. Piłsudski „uświadamia“ Polaków swoimi tygodniowymi wywiadami i zawiadamia ich nad czem mozolnie pracuje, aby maszynę państwową naprawić. Wskazuje też na środki, którymi do swego celu dąży.

Rozpoczął od rozmyślań nad tem, czy ordynacja wyborcza do Sejmu jest zgodną z konstytucją i od gwałtownego ataku na Sejm i posłów. Później przyszedł niewybredny atak na samą konstytucję. Zaznaczyła się w tych wywiadach gwałtowna nienawiść do obowiązujących w Polsce ustaw. W stosunku do tych zasadniczych zagadnień zajął p. Piłsudski stanowisko wyłącznie negatywne, w stosunku do obowiązujących ustaw jest to stanowisko **wyłącznie destrukcyjne**, gdyż nigdzie ani słowa o tem, jaka ma być konstytucja i jakie mają być w Polsce ustawy.

W dziedzinie budżetowej zainteresowała p. Piłsudskiego jedynie sprawa czasokresu obrad Sejmu nad budżetem, że okres ten powinien być krótszy, że rząd powinien mieć swobodę (luzy) przy wykonywaniu budżetu i że nierozsądnie powiększono wydatki na płace o 135 milj. zł. Wprawdzie p. Piłsudski stwierdza, że dochody są mniejsze, aniżeli preliminowano, ale wini Sejm, że nie przewidział ich spadku, którego nie zawinił.

I gdy tak p. premjer spokojnie, z buchalteryjną miarą, usiłuje „dostosować do życia“ ciągle zamierającego, kurczący się budżet państwowy, nie widzi, że to właśnie polityka gospodarcza rządu i jego osobliwy stosunek do obowiązujących ustaw jest przyczyną, że budżet nie jest dostosowany do życia...

Charakteryzuje te stosunki marsz. **Daszyński** w swym memorjale, przedłożonym Prezydentowi Państwa.

„Stosowane od kilku lat metody rządzenia Polską — mówi Ignacy Daszyński — które dnia 14 września doprowadziły do przelewu krwi, gotowe wcześniej czy później doprowadzić państwo **do groźnych wstrząsów i zupełnego rozprzężenia.** Metody te bowiem w najważniejszych dziedzinach życia publicznego rozpętały **siły niszczycielskie,** nie wyzwalając w zamian żadnych sił twórczych. Każdy uczciwie myślący człowiek, z wyjątkiem zaślepionych fanatyków, widzi to dziś i czuje, choć nie każdy odważa się mówić“.

„Łżenie i poniewieranie Konstytucji, a więc ustawy ustrojowej państwa, na którą się tak niedawno przysięgało, łamanie ustaw, które przedtem samemu się podpisywało, miotanie obelg i oszczerstw na ministrów i posłów, do których w tragicznych chwilach 1920 r. o pomoc się zwracało, nazywanie „narodem idjotów“ **narodu, którego bohaterstwem państwo się ratowało,** rządzenia za pomocą policji i cenzury, które przed ćwierć wiekiem się zwalczało, **wszystko to niszczy w duszy miljonów obywateli zaufanie i miłość do państwa i jego urządzeń“.**

„Wiele jest dowodów, świadczących nietylko o ciężkiej doli klas pracujących, ale przedewszystkiem o **bezplanowej, karygodnie lekkomyślnej, a nawet nieraz wprost szkodliwej polityce gospodarczej rządów pomajowych.** Znane są one z wystąpień organizacyj gospodarczych, z debat sejmowych, z prasy. Dziś „radosna twórczość“ gospodarcza, podobnie jak „sanacja moralna“ stała się równoznacznikiem czegoś wręcz przeciwnego. I tu działają **siły rozkładowe,** i tu słabną więzy, łączące obywatela z państwem“.

Jakże wymowne to zestawienie ujęcia zagadnień państwowych. Tam premjer rządu pomajowego, za wszystko odpowiedzialny, co się w ostatnich czasach w Polsce dzieje, tu reprezentant ciała ustawodawczego, wybranego przez całe społeczeństwo, a tak w opinji publicznej poniewieranego.

W tej różnicy tkwi też **różnica walorów moralnych,** które stanęły do rozstrzygającej walki. Kto ostatecznie zwycięży, nie może być dla nikogo wątpliwem.

Na froncie wyborczym.

Nikczemne próby rozbicia Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). Wczoraj w dalszym ciągu wnoszono do Państw. Komitetu Wyborczego listy poszczególnych stronnictw.

BOLESŁAW LIMANOWSKI NA CZELE LISTY PAŃSTW. DO SENATU.

Listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu otwierają nazwiska: Limanowski, Woźnicki, Waleron, Osiecki, Antczak, Wasilewski Leon, Maćkowiak, Hausner, Hoffmokl-Ostrowski, Iżycki, Piątek, Kulczycki, dr. Budzicka-Tylicka, Barwiński, Pluta, Maj, Witkowski, Dr. Gross Daniel, Wierzbiański, Ciastek, Nowicki, Mechejda, Danielewicz, Bogusławski, Zurzyński,

LISTA BLOKU LEWICY SOCJAL.

Onegdaj złożono w Państwowej Komisji Wyborczej listę państwową bloku lewicy socjalistycznej Bundu i Niezal. Socjal-Dem. Na czele listy wymienieni są ttow. Ehrlich i Kruk.

SJONIŚCI Z MAŁOPOLSKI WYŁAMALI SIĘ Z BLOKU.

Blok sjonistyczny występuje pod nazwą bloku obrony praw narodu żydowskiego w Polsce. Do Sejmu listę prowadzą b. pos. Grünbaum, Farbstein i Hartglas, do senatu inż. Körner, rabin Brodz i Dawidsohn.

Sjoniści Małopolski wschodniej idą do wyborów samodzielnie.

LISTA PAŃSTWOWA CH. D.

Listę państwową Ch. D. prowadzą b. pos. Ponikowski Antoni, Tempka Wład., Chaciński Józef, Gliński Tad., Urbański, Zych Ludwik i ks. Gąsiorowski

SENACKA LISTA BB.

Listę senacką klubu BB prowadzą pp. Piłsudski, Sławek, na liście widnieje również nazwisko Emila Bobrowskiego z Krakowa.

LISTĘ KLUBU NARODOWEGO

otwierają nazwiska do Sejmu: Trąmpczyński, Rybarski, Dębski, Zwierzyński; do Senatu: Głąbiński, Bartoszewicz, Szebeko Józefa.

Ponadto wpłynęły listy: BBS; Jedność robotniczo-chłopska; Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej Sion; Białoruska robotniczo-włościańska lista „Zmahannje“; Białorusko-seljańsko-robitnycza socjal. Jedniśt (Selrob-Jedniśt); — Ukraińsko-białoruski wyborczy blok: (Dr. Lewicki Dymitr, Celewicz Włodzimierz, Palijew Dmytro); Niemiecki blok wyborczy; Zjednoczenie lewicowo-chłopskie „Samopomoc“; Blok narodowy żydowski w Małopolsce: (Thon Ozjasz, Dr. Schmorak Emil, Dr. Rosmarin Henryk); Ruska selańska organizacja; PPS lewica: (Kubiak Julian, Chruściel Wiktor, Janas Herman); Ogólny żydowsko-nar. blok gospodarczy do Sejmu i Senatu: (Sorockin Zelman, Suryc Michał, Glocer Srul).

W tym samym terminie zgłoszone zostały następujące państwowe listy kandydatów do Senatu z czołowymi kandydatami: Bezpart. Blok Współpracy z Rządem; PPS d. fr. rewol.; Jedność rob.-chłopska (Szypuła Konstanty, Hempel Jan, Lipska Franciszka); Ukraińsko-selańsko-rob. socj. Jednist' (Selrob-Jednist'); Ukraińsko-biał. wyborczy blok; Niemiecki blok wyborczy; Blok narodowo-żydowski w Małopolsce; Ogólno-żydowski blok gospodarczy do Sejmu i Senatu: (Szereszowski Rafał, Fajner Józef i Piper Szloma); Katolicki blok ludowy: Janczewski Stanisław, Sosiński Wojciech, Adelman Aleksander).

Oznaczenie złożonych list, zarówno do Sejmu jak i do Senatu, nastąpi dopiero na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej. Listy uznane przez państwową Komisję wyborczą za ważne, oznaczone zostaną numerami według kolejności zgłoszenia.

ZARZĄDZENIA PRZEDWYBORCZE.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). Była posłanka Irena Kosmowska, pracowała od ośmiu lat w państw. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem. Przed paru dniami otrzymała zawiadomienie z Kuratorjum, że zawieszono ją w czynnościach.

B. pos. z BB Jaworska Marja ze Lwowa po rozwiązaniu Sejmu została wizytatorką szkół (dotąd była dyrektorką).

NA DWÓCH STOŁKACH.

P. Smulikowski Juljan (BBS) figuruje na dwóch listach państwowych; na liście BB na 39 miejscu i na liście BBS na 4 miejscu. Tymczasem art. 59 ust. o ordynacji wyborczej głosi, że nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej

DEMOKRATYCZNE KOMITETY WYBORCZE.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). W Warszawie powstał Demokratyczny Komitet wyborczy urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych. W skład komitetu weszli przedstawiciele Związków zawodowych, oraz różnych grup pracowniczych. Demokratyczny Komitet wyborczy wystąpił do ogółu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, aby z całą ofiarnością poparli w obecnych wyborach listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Analogiczne komitety wyborcze mają powstać na terenie innych miast, a przedewszystkiem w Łodzi, Krakowie. Poznaniu i Lublinie.

Bandyckie metody.

Już wczoraj podaliśmy, iż grupka osób pod komendą czynników sanacyjnych usiłowała dokonać „dywersji“ w Stronnictwie Chłopskiem, drogą opanowania lokalu tego stronnictwa w Warszawie. Grupka ta powzięła uchwałę, że Stron. Chł. pójdzie do wyborów samodzielnie, wszelkie zaś układy zawarte z Centrolewem unieważnia. — Urzędowa agencja „Iskra“ podała, iż uchwała ta dokonana została przez Radę Naczelną Str. Chł. W związku z tem ukazał się komunikat prezydjum Rady Naczelnej Str. Chł. stwierdzający nieprawdziwość ogłoszonych przez „Iskrę“ informacyj.

Otóż okazało się, że ludzie ci rekrutują się z wyrzutków Str. Chł. lub osób o zawiedzionych ambicjach poselskich. Właściwe jednak światło na próbę dywersji rzuca fakt udziału w powyższej grupie pp. Targońskiego i Kosiby, którzy do niedawna byli jeszcze członkami B. B., a do Str. Chł. wstąpili jako **jaczejka sanacyjna.**

A więc na terenie Str. Chł. sanacja usiłowała dokonać bodaj pozorów rozłamu. Wybrano sobie w tym celu odpowiedni czas, a to w przededniu wniesienia państwowej listy Centrolewu do komisji wyborczej, by w ten sposób móc wytworzyć chaos dla sparaliżowania lub utrącenia wręcz listy. I w tem leży istota roboty jaczejki sanacyjnej, przewrotność metod obozu sanacyjnego, który chwyta się niesłychanych, bandyckich sposobów walki z przeciwnikami politycznymi.

Jak był robiony zjazd rzekomej Rady Naczelnej Stron. Chł.?

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). Zjazd robiony był na polecenie p. Stamirowskiego, wysokiego urzędnika Min. spraw wewnętrznych. Na zjazd ten zjechali się za zwrotem kosztów (djety i wolne bilety) różne ciemne typy i przy czynnym udziale jednego członka niejakiego Wójcika panowie ci uchwalili wykluczenie ze Stronnictwa wicemarszałka Dąbskiego, prezesa Stronnictwa Wronę i b. posła Walerona.

———

Wyjaśnienie Sekretarjatu gener. Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). Sekretarjat generalny Str. Chł. stwierdza, że z wymienionych w dziennikach sanacyjnych nazwisk niektórych rzekomo członków Rady Nacz. Stronnictwa Chłopskiego, członkiem rzeczywistym był jedynie Antoni Wójcik z Białej Podlaskiej. Pozostali albo wogóle nie należeli do Stronnictwa Chłopskiego, albo zostali dawno usunięci.

Dla dokładności sekretarjat podał spis członków.

—o—

Fałszowanie podpisów.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). Sanacyjna grupa Stronnictwa Chłopskiego na wniesionej liście państwowej do Sejmu umieściła nazwisko b. posła Pluty Andrzeja na pierwszem miejscu swojej listy. Jak się dowiadujemy, nazwisko to zamieszczone zostało nietylko bez żadnego z nim porozumienia, ale także wbrew jego woli.

—o—

Rozprawa przeciw tow. Kwapińskiemu

odbędzie się w listopadzie.

SOSNOWIEC. 7. października. (Pat.) Akt oskarżenia przeciwko aresztowanemu b. posłowi Kwapińskiemu, stojącemu pod zarzutem wygłoszenia przemówienia podburzającego do zamachu na członków rządu, będzie wniesiony już w przyszłym tygodniu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie.

———

Brat cesarza japońskiego w Warszawie.

WARSZAWA. 7. października. (Pat.) Dziś przybył do Warszawy w charakterze nieoficjalnym brat cesarza japońskiego ks. Takametsu w towarzystwie małżonki oraz świty.

—o—

ARESZT. B. SENATORA TATOMIRA.

WARSZAWA. 7. października. (tel. wł.) Na zarządzenie władz sądowych aresztowano b. sen. ukraińskiego Tatomira.

—o—

Międzynarodówka Robotn. Rolnych wobec areszt. tow. Kwapińskiego.

WARSZAWA. 7. października (tel. wł.) Zarząd główny Zw. Zaw. rob. rolnych, otrzymał od sekretarza Międzynar. Rob. roln. następującą depeszę: Żałujemy, że tow. Kwapińskiemu, przez zaaresztowanie uniemożliwiono wzięcie udziału w posiedzeniu Komitetu Wykon. Rob. Roln. w Kopenhadze, którego udział był pożądany, a tem samem leżał w interesie polskiej polityki państwowej.

Sekr.: Schmidt.

O co walczymy.

Im bardziej zbliża się czas wyborów, tem jaśniejsze i wyrazistsze stają się hasła walki wyborczej, istota konfliktu między rządem a opozycją uwypukla się z coraz większą siłą.

Odrzućmy frazesy o sanacji moralnej, o walce z korupcją itp. wytarte liczmany frazeologji sanacyjnej. Cóż pozostanie? Pozostanie walka dwu idei.

Walka dyktatury z demokracją.

Piłsudski, coprawda, w ostatnich swoich enuncjacjach oświadcza, że jeszcze w zupełności w parlamentaryzm nie zwątpił. Ale ta wiara jest tego rodzaju: Parlament będzie dobry, o ile będzie miał większość sanacyjną, w przeciwnym razie p. Piłsudski „zwątpi" w parlamentaryzm.

Ramy walki wyborczej o tyle się jeszcze ścieśniają, że poza kandydaturą Piłsudskiego na dyktatora niema w Polsce drugiej kandydatury. A więc hasło brzmi, Piłsudski, czy demokracja.

Sytuacja jest o tyle jasna, że de facto już przeszło 4 lata Piłsudski sprawuje w Polsce władzę prawie że bezwzględną. Owoce tej pracy nie są jednak nadzwyczajne.

Pomimo wszelakich twierdzeń gołosłownych, faktem jest, że kryzys gospodarczy w Polsce należy do najcięższych w Europie.

Nasza produkcja przemysłowa kurczy się, a ze strony rządu nie widać żadnej idei, żadnego pociągnięcia, by kryzys zwalczyć z należytą siłą.

Jak wzrósł nasz prestiż zagranicą, świadczy fakt, że

nie możemy otrzymać pożyczki zagranicznej,

pomimo faktu, że pożyczki otrzymują takie drobne państwa, jak Austrja, Jugosławja, Rumunja itp.

Zagranica nie wierzy w nasz „wyścig pracy" pod rządami dyktatora.

O nieudołstwie naszej administracji niema potrzeby się rozwodzić.

Faktem jest, że „partyjnictwo" sanacyjne, obsadzające wszelkie placówki państwowe swoimi ludźmi bezwzględnie na ich kwalifikacje, a jedynie uwzględniając ich poglądy polityczne, hamuje całą naszą pracę państwową i jest tem czem piasek w łożyskach maszyny.

4 lata dyktatury Piłsudskiego nie pchnęły państwa naprzód w rozwoju.

My nie twierdzimy, że nasz parlamentaryzm przedmajowy stał na wysokości zadania, ale przy ciągłem rozwoju społeczeństwa nastąpiłby i rozwój parlamentaryzmu i braki jego byłyby z czasem usunięte.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że dyktatura, taka jak w Polsce, **jest wodą na młyn klas posiadających.** Im kontrola ludu jest słabsza, tem silniej uwydatnia się nacisk kapitału na biurokrację. Równocześnie traci lud, przy zniszczeniu parlamentu, teren do walki o swą przyszłość.

Chyba, że walka z terenu parlamentu przeniesiona zostanie na ulicę. To jednak nie leży w interesie Państwa.

A zatem narazie walczymy o demokrację, by w jej ramach wykuć przyszłość dla socjalizmu.

—o—

Podział ról.

Prasa donosi o „rewolucji" w B. B. S. Miała ona wybuchnąć rzekomo na tle różnic w sprawie samodzielności akcji wyborczej. Jaworowski i jego zwolennicy są za samodzielną akcją, pp. zaś Malinowski, Pączek i Smulikowski za wspólną listą z B. B. Wobec zwycięstwa grupy Jaworowskiego — Malinowski, Pączek i Smulikowski mieli odrzucić propozycję kandydowania.

Cała ta „rewolucja" jest typową bujdą na resorach, kawałem obliczonym na naiwnych wyborców. Przywódcy bebesowscy poprostu dokonali pomiędzy sobą podziału ról. Cynizm bankrutów, usiłujących ratować się za wszelką cenę. Ale rzeczywistość już daje odpowiedź na załamanie i wartość moralną bebesowskich generałów bez armji.

Ogłoszona wczoraj lista kandydatów B.B. do Sejmu zawiera nazwisko p. Smulikowskiego. Jeśli więc w B. B. S. były jakieś różnice dotyczące akcji wyborczej to decydującym momentem były względy czysto osobiste, a mianowicie obawa osobistego fiaska.

Rezygnacja pp. Malinowskiego, Pączka i Smulikowskiego z kandydowania na liście B. B. S. wynika z niewiary w zdolność zdobycia choćby kilku mandatów. Jest to więc równoczesnem stwierdzeniem bankructwa B. B. S. W celu osobistego asekurowania się woleli widzieć siebie na liście B. B. Przecież bezpieczniej iść bezpośrednio pod opiekuńczemi skrzydłami p. Piłsudskiego, aniżeli w jego imieniu osobno.

Z pośród wymienionej wyżej trójki na liście państwowej B. B. widnieje tylko p. Smulikowski. Świadczy to o niezawodzącym sprycie tego pana. Obaj jego kombatanci będą musieli zadowolić się kandydowaniem na listach okręgowych B. B.

Jeśli więc traktować tę sprawę pod kątem rzekomych różnic w B. B. S. — to decydowały tu względy wyłącznie asekuracyjne. Wszystko jednak przemawia za tem, iż jest to grubemi nićmi szyta robota w kierunku ściślej współpracy z B. B. Oczywiście i to ze względów asekuracyjnych. Sanacji bowiem i jej bastardowi wzajemnie na sobie zależy, ich byt jest wspólnie z sobą związany.

Brazylja nadal w ogniu rewolucji.

Ogólna mobilizacja. — Rewolucja rozszerza się.

N. JORK, 7. 10. (Pat). Rząd brazylijski nakazał zamknięcie banków w Brazylji aż do nowego rozporządzenia, aby w ten sposób zapobiec spekulacjom walutowym. Połączenie Brazylji z zagranicą uległo zawieszeniu. Wedle wiadomości z pogranicza prezydent republiki wydał dekret ogłaszający stan oblężenia na terytorjum całej Brazylji do dnia 31 grudnia b. r.

Wedle informacyj z dobrych źródeł garnizon w Para zbuntował się i uwięził generałów i oficerów.

Stany St. Catarina, Cear, Rio Grande de Norte i Parahija przyłączyły się podobno do obozu powstańców. Należy oczekiwać ataku wojsk powstańczych na Sao Paulo.

Wedle oświadczenia generała Cunha dowódcy powstańców siły powstańcze w Rio Grande Do Sul wynoszą 40.000 uzbrojonych ludzi oraz tysiące powstańców cywilnych. Rząd federalny zażądał kredytów w sumie 10 miljonów pezetów w celu stłumienia powstania.

N. JORK, 7. 10. (Pat). Korespondent Associated Press donosi, że w Stanie Parana skoncentrowano wojska federalne, które mają zapobiec posuwaniu się wojsk powstańczych idących z południa. Część Stanu Parana znajduje się w rękach rewolucjonistów.

RIO DE JANEIRO, 7. 10. (PAT). Ogłoszono tu dekret, powołujący pod broń rezerwistów pierwszej i drugiej kategorji, do lat 30.

Wobec wysadzenia przez powstańców ze stanów Rioo Grande do Sul i Minas Geross kilku tunelów oraz uszkodzenia linji kolejowych i telegraficznych, brak jest wiadomości z terenów objętych powstaniem. Przybycie wojska zostało opóźnione. Rząd spodziewa się, iż w krótkim czasie uda mu się opanować sytuację. W Rio de Janeiro panuje zupełny spokój.

—o—

Po wstrząsającej katastrofie sterowca R. 101.

LONDYN, 7. 10. (PAT). Jak donosi komunikat ministerstwa lotnictwa do rodzin ofiar katastrofy sterowca wystosowane zostały pisma, proponujące wobec niemożności rozpoznania większości zwłok pochowanie wszystkich ofiar katastrofy razem, tak, aby na miejsce ich wiecznego spoczynku mógł stanąć pomnik. Wspólna mogiła byłaby wzniesiona w Cardington lub w okolicy.

PARYŻ, 7. 10. (PAT). W dzisiejszych uroczystościach pogrzebu 47 ofiar katastrofy wezmą udział Tardieu i Eynac, dwie kompanje piechoty, dwa szwadrony spahisów oraz kompanja lotnictwa i marynarki. Mów nie będzie.

BEAUVAIS, 7. 10. (PAT). Począwszy od godz. 3 popołudniu trumny ze zwłokami ofiar katastrofy sterowca R. 101. zaczęto znosić do ratusza i ustawiać je w podkowę w wielkiej sali konferencyjnej zamienionej na kaplicę żałobną.

LONDYN, 7. 10. (PAT). Ministerstwo lotnictwa komunikuje oficjalnie, że z liczby 54 osób znajdujących się na sterowcu R. 101. zginęło bezpośrednio w katastrofie 46 osób, jedna zmarła w szpitalu, a 7 osób żyje.

W związku z katastrofą sterowca angielskiego R. 101 poszczególne państwa przesłały rządowi angielskiemu telegramy kondolencyjne. Rząd polski nadesłał również depeszę kondolencyjną.

Zwycięstwo socjalistów w wyborach do parlamentu w Finlandji.

HELSINGFORS, 7. 10. (Pat). Według dotychczasowych obliczeń wyniku wyborów do parlamentu, socjaldemokraci uzyskali 237.754 głosy, konserwatyści 139.439, agrarjusze 139.376, Szwedzi — 84.814, drobni rolnicy 11.074, komuniści 8.551 głosów. Jak oblicza dziennik „Usi Suomi", w nowym parlamencie stronnictwa będą rozporządzały następującą ilości mandatów: konserwatyści czyli partja 28), agrarjusze 57 (dotychczas 59), postępowcy zjednoczenia 40 mandatów (dotychczas powi 9 (7), szwedzka partja narodowa 20, szwedzkie ugrupowania lewicowe 2 i **socjaldemokraci 71 mandatów.**

—o—

Faszyści niem. prą do rozwiązania sejmu pruskiego

BERLIN, 7. 10. (PAT). Wizyta Hittlera u kanclerza Brüninga wywołała w w prasie niemieckiej żywe komentarze.

Dzienniki demokratyczne wyrażają zdumienie, że kanclerz wbrew utartym zwyczajom zgodził się na konferencję w sprawach dotyczących polityki wewnętrznej Niemiec z przywódcą partji nie posiadającym obywatelstwa niemieckiego.

D. Allg. Ztg pisze, że przyjazd Hittlera do Berlina był dla kół politycznych niespodzianką. Wizyta Hittlera posiada znaczenie nietylko formalne. Inicjatywa wyszła od partji narodowo-socjalistycznej. Rozmowa między kanclerzem, a przedstawicielami narodowych socjalistów nie ograniczała się wyłącznie do informacji o treści programu finansowego. Według informacji dziennika, narady między kanclerzem, a przedstawicielami narodowych socjalistów mają być kontynuowane w dniu jutrzejszym. W kołach politycznych Berlina utrzymują, że przedstawiciele narodowych socjalistów zażądali jako warunku poparcia rządu Brüninga przez partję narodowo-socjalistyczną, aby kanclerz wywarł nacisk na stronnictwa polityczne w kierunku zgody na rozwiązanie sejmu pruskiego.

—o—

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

BUKARESZT, 7. 10. (PAT). Havas podaje, że gabinet rumuński podał się do dymisji.

BUKARESZT, 7. 10. (PAT). Premjer Maniu w rozmowie z przedstawicielami prasy podniósł konieczność odbycia kuracji po dłuższej i wyczerpującej pracy lat ostatnich. Jak wiadomo, te same motywy wysunął Maniu, zgłaszając swą dymisję po objęciu tronu przez króla Karola. Jako następcę swego wysuwa Maniu wiceprzewodniczącego partji narodowo-chłopskiej, Michalake, który znalazłby poparcie większości parlamentu przy tworzeniu gabinetu. Król rozpocznie dziś narady z przewodniczącymi poszczególnych partyj. — Dziś również zbiera się zarząd partji narodowo-chłopskiej. W dniu wczorajszym wieczorem przybyli do Bukaresztu ministrowie Madgearu i Lugosianu. Minister Mironescu przybywa dziś.

OSTATNIA SZYCHTA

KATOWICE. 7. października. (Pat.) Na kopalni Laura w Chorzowie oberwał się zwał węgla, przysypując 27- etniego górnika Oreckiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Pożar fabryki i browaru.

BYDGOSZCZ, 7. 10. (Pat). Dziś rano wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papy Schlipera przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy. Pastwą płomieni padła główna hala wraz ze znajdującemi się w niej dużemi zapasami papy, smarami oraz narzędziami. Zaalarmowana straż pożarna wobec żywiołowości ognia ograniczyć się musiała do ratowania przyległych objektów. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności robotnika. Straty wynoszą przeszło 250.000 zł.

Drugi pożar wybuchł onegdaj w browarach Kunterszyńskich w Nowem. Pastwą płomieni padło prócz browaru również 5 domów mieszkalnych. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Kosztowny spacer p. burmistrzowej

CHICAGO, 7. 10. (Pat). W dniu dzisiejszym w chwili gdy p. Thompson żona burmistrza miasta wracała z przejażdżki samochodem do domu, trzej osobnicy, przyłożywszy rewolwery do skroni szofera i towarzyszącemu mu policjanta zabrali p. Thompson portmonetkę z pieniądzmi oraz całą biżuterję, jaką miała przy sobie. Wśród zrabowanych przedmiotów znajduje się pierścień brylantowy wartości 10.000 dolarów.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

WARSZAWA. 7. października. (Pat.) Sąd okręgowy w Warszawie zakończył wczoraj proces przeciwko komunistom Benjaminowi Reichowi i b. posłowi Tadeuszowi Żarskiemu. Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na ośm lat ciężkiego więzienia.

Z kraju i świata.

BIAŁYSTOK. W stolarni Arona Ronesa w Suwałkach, powstał pożar. Pastwą pożaru padło 7 domów mieszkalnych, garaż i całe urządzenie zakładu stolarskiego. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych.

BIAŁSTOK. Do Urzędu pocztowego w Ostrowiu Mazowieckim wysłaną została z poczty w Łomży skrzynia zawierająca 30.000 zł. Po otwarciu skrzyni na miejscu, stwierdzono brak 10.000 zł.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą, że przygotowania do zaprowadzenia monopolu zbożowego zostały na razie wstrzymane.

BERLIN. Biskup Moguncji, wydał do duchowieństwa swej diecezji okólnik, zabraniający katolikom należenia do partji narodowo- socjalistycznej.

Katolikom należącym do partji narodowo- socjalistycznej nie wolno udzielać Sakramentów św.

NOWY YORK. W Rio de Janeiro zarządzona została rekwizycja wszystkich środków spożywczych. Wojska federalne maszerują do stanu Mina, lecz ich posuwanie się jest bardzo powolne, albowiem w wielu punktach mosty zostały wysadzone w powietrze a linje kolejowe poważnie uszkodzone.

DORTMUND. „Vereinigste Stahlwerke A. G." wobec trudności nastręczających się przy sprzedaży produktów, ograniczyły produkcję, zwalniając 1.500 górników. Również i „Gelsenkirchener BBerkwerks A. G." ogranicza produkcję, zwalzwalniając 1.125 robotników.

Aresztowanie trzech b. posłów.

WARSZAWA. 7. października. (tel. wł.) Onegdaj władze bezpieczeństwa aresztowały 3 b. posłów ze Stronnictwa Chłopskiego, Andrzeja Czapskiego, Markowskiego i Jana Karwana.

„Lwów" na terytorjum litewskiem

WARSZAWA. 7. października. (Pat.) Balon kulisty „Lwów" biorący udział w zawodach balonów kulistych stracił orjentację z powodu niesprzyjającej pogody i wylądował na Litwie. Załoga składająca się z 2 oficerów jest ranna.

Jan Kwapiński w polskiem więzieniu.

„...Za nasz to trud, za nasze znoje
Ty dajesz nam więzienny los,
otwarte znów więzień podwoje;
a dawny sen? na stos! na stos!“

Bywają takie rzeczy na świecie, których niesposób przekuć na żadne słowa, na żadne określenia, na żadne zwykłe, codzienne „stanowiska“, na żadne „żołnierskie posłuszeństwo“, na żaden frazes brukowego dziennika... Do takich właśnie rzeczy należy jedno krótkie zdanie:

Jan Kwapiński w polskiem więzieniu.

Przecie tu nie chodzi o jakąś „politykę“. Przecież tu nie rozstrzygają jakieś „nieubłagane konieczności“, czy „rozumy stanu“, czy „silne władze“. Rozstrzyga tu **coś**, co wykracza poza wszelkie pojęcia „urzędowe“, **coś**, co mieści w sobie cały tragizm rzeczywistości polskiej, co mieści w sobie wszystkie „imponderabilia“ życia polskiego. Dalej niema już więcej nic, — jeno najpodlejsza zdrada, jeno zaplute tchórzostwo bez granic i bez miary...

*

Powiedział wczoraj jeden człowiek na „wysokiem stanowisku“ do innych ludzi na „wysokich stanowiskach“:

„Duch Montwiłła pluje nam w twarz!“

I nikt nie wyciągnął szabli z pochwy... I nikt nie odrzekł ani słowa... Było jedno tylko uczucie: **dławiący wstyd...**

*

Jak to było? pamiętacie?

Tamci chłopcy młodzi wychodzili na bój. Surowa twarz **Arciszewskiego.** Ufne oczy **Kwapińskiego.** Twarde spojrzenie **Montwiłła.** I „współczujące“ wskazania „sztabowców“ krakowskich. Tamci poszli. Bywało rozmaicie. Tamci — to „pierwszy plan“:

„samotny idę, bom tak chciał,
ratować Ducha z męki ciał,
samotny idę...“

I poszli.

*

Browning w ręce na lokomotywie pod Rogowem; później „cichy poszum je siennych liści“ w odwrocie; daleki tętent sotni kozackich; przypadł bojowiec do ziemi w kartoflach; czernieje lufa brow ninga; cwałują kozacy... A w duszy szlocha radość: oto znowu Polska naprawdę **walcząca**, oto znowuż broń w dłoni robotniczej...

I wreszcie — puste pola zagłębiowskie; odwrót oddziału bojowego; zostało parę ładunków; kozacy tuż; z boku zbliżają się spędzeni gwałtem dąbrowieccy chłopi; sekunda rozwagi; decyzja:

„Nie będę strzelał do polskiego chłopa! Bierzcie mnie!“

*

Długie miesiące **u stóp szubienicy;** kiedy mnie powieszą? może dzisiaj w nocy... może dopiero jutro... Noszę fałszywe nazwisko... Prowokator ujawni... No i sąd. **Katorga.** I — w końcu — **latą katorgi...**

*

Kto z Was potrafi zrozumieć, co to znaczą te dwa słowa — **„lata katorgi“?** zastanówcie się chwilkę! Tyle wiosen i tyle jesieni, tyle skwarnych dni lipcowych i tyle nocy Bożego Narodzenia; i karcery; i bicie; i godziny beznadziejnej rozpaczy...

*

Aleksandrze Prystorze! Aleksandrze Prystorze! u kogo szukałeś otuchy w najcięższych dniach katorgi orłowskiej?

„Coś uczynił z bratem twoim?...“

*

Takie było życie **Jana Kwapińskiego.** A teraz? przeczytajcie sobie uważnie „komunikat“ **P. A. T.:**

„aresztowany nocy ub. w Warszawie z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, p. Krychowskiego, b. poseł Kwapiński przewieziony został itd.“

Dla p. Romana **Starzyńskiego** — „Alocesa“ — to poprostu ktoś tam „aresztowany... z polecenia“... Więcej nic! A Rogów? a „nie będę strzelał do polskiego chłopa“?, a lata katorgi? cóż o tem wiedzieć może P. A. T., skoro raczył zapomnieć p. Roman Starzyński ongiś bodaj prezes krakowskiego „Promienia“. Ot, „aresztowany... z polecenia“...

„A dawny sen? na stos, na stos!“

*

Literatura polska ma jeden obraz, który ogarnia najgłębsze dno polskiej rozpaczy; to Oset wołający w **„Róży“** Żeromskiego, gdy go biją agenci ochrany:

„Między szpiegami — dawne towarzysze!...“

Przeczytajcie sobie jakiś krótki podręcznik o „minionych dniach“, przeczytajcie zarazem „komunikat urzędowy“ o aresztowaniu Jana **Kwapińskiego.**

Komentarze dorobi... **Lud.**

*

Towarzyszu i obywatelu **Kwapiński!** Stawaliśmy „na baczność“ przed czasem wojennym, gdy ktoś wymówił słowo **„katorga“.** Dzisiaj staje „na baczność“ w obliczu **Mysłowic** wszystko to, co nie jest „czwartą brygadą“; kimkolwiek byliśmy — strzelcami **prawdziwymi,** młodzieżą postępową - niepodległościową, młodzieżą narodową, młodzieżą „zarzewiacką“...

I cóż możemy powiedzieć Ci, towarzyszu i obywatelu **Kwapiński?** Chyba jedno:

„Gdy cię cios z ręki bratniej ugodzi,
wszak Ojczyzna nie winna tej ranie,
więc cóż Miłość Twą cios ten
obchodzi...“

Tylko tyle... Ale w **tem** zamknęło się Twoje życie ofiarne...

*

Pamiętam... W r. 1910 mówił **Żeromski** w odczycie publicznym w Krakowie, że w Polsce kiedyś Niepodległej będzie jedna „nietykalność“, której nie odważy się naruszyć nikt —

„Nietykalność katorgi“.

Towarzyszu i obywatelu **Kwapiński!** Polska walcząca, zawsze żywa i zawsze wierna, ma dzisiaj dla Ciebie, jedno, jedyne słowo:

„Przepraszam!“

Tem jedynem słowem obronić się możemy przed wyrzutem straszliwym, jaki wieje na każdego z nas z każdego portretu **Montwiłła.**

Były.

Hjena...

Sanacja dziś reprezentuje dziś w Polsce — jak wiadomo — najplugawszą, najwsteczniejszą reakcję. Niedarmo tak obszarnicy gorąco popierają sanację! To też gdy posłów ludowych poaresztowano w nocy i zawieziono do Brześcia, wielka radość zapanowała w sanacji. Nareszcie najdzielniejsi obrońcy ludu zginą, tam gdzieś w lochach!

Niektórzy sanatorzy dla przyzwoitości, nie wyrażają hałaśliwie swej radości. Ale głupsi lub mniej przyzwoici aż do sufitu skaczą z uciechy.

A najbardziej cieszy się niejaki dr. Kwieciński w pisemku katowickiem „Wolne Słowo“.

Posłuchajmy, co wypisuje to indywiduum:

„Skończyły się piękne dni...

Smutny koniec warcholstwa sejmowego! — Teraz „odpoczną“, a co najważniejsze nie wrócą już do ław poselskich. W ciemną noc i jasne dnie wrześniowe z domów prywatnych od żon, kochanek i prostytutek, z pokojów hotelowych, z pańskich przedziałów 1-szej klasy wyłuskano najkrzykliwszych trabantów „Centrolewu“. Do „turmy“ w Brześciu zapakowano wrzaskliwych, niesfornych suwerenów, którzy rozsiedli się na fotelach sejmowych, poto, by Polskę plugawić, by myśleć o własnych szacherkach, by duszę polską zakażać, a wyborców swych nabijać w butelkę.

Do „turmy“ w Brześciu załadowano Wincentego Witosa, wodza „Piasta“ tego ponoć najsprytniejszego chłopa w Polsce, który zawsze był tam, gdzie można było zrobić większy geszeftcik. Załadowano z nim jego „szefa sztabu“ dr. Kiernika, za kratki dostał się ów największy „obrońca“ proletarjatu, trabant „wszechwolności“ dr. Lieberman — a w ślad za nim, w ogonku solidarnym szereg innych endecko - wyzwoleniowo - selrobowych zbrodniarzy i kanalji polityków.

Skończyły się piękne dni! Co prawda „żal...“ nam takiego Witosa, boć to jesień i kartofle zbierać, karpiele i buraki obierać trzeba w polu, a on „chudocek“ smali w kibel aż mury trzeszczą (!!).

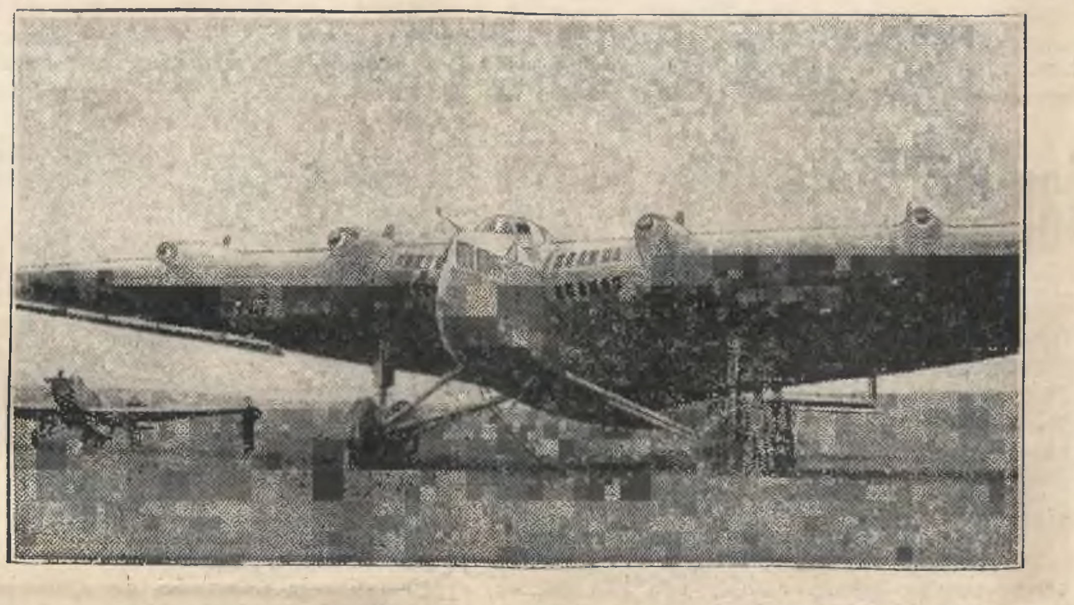
„Żal“ nam wszystkich pp. p-osłów, którzy siedzą i którzy jeszcze siedzieć będą, boć zawsze każdego możnaby ulokować gdzieś przy pługu, przy zamiataniu ulic, przy czyszczeniu „sroczy“ z powidła, lub noszeniu cegieł na piąte piętro do budowania domów itd. itd.

Zasadniczo atoli cieszy się (!) każdy rozsądny obywatel, iż w ten sposób krótki a dosadny trzebi się w Polsce warcholstwo i wyrzuca się poza nawias życia publicznego ludzi, którzy byli rozsadnikami zgniliżny“.

Tyle z pod plugawego pióra człowieka-hjeny, który szarpie cześć niemogących się bronić więźniów i naigrawa się z ich nieszczęścia dlatego — że może to robić bezkarnie!

Nie potrafi to zdumieć nikogo — wszak to człowiek sanacji!

Olbrzym powietrzny,



niemiecki statek lotniczy „D. 2000“, który 4. b. m. wystartował do lotu nad Europą. Ruta prowadzi przez Pragą, Wiedeń, Budapeszt, Konstantynopol, Saloniki, Ateny i Rzym. Dalszy lot ku zachodowi odbywać się będzie wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego.

Teatry w ślepej uliczce.

Dyrektor teatrów miejskich w Łodzi, p. Karol Adwentowicz zrzekł się prowadzenia teatrów i rozwiązał kontrakt, zawarty z magistratem łódzkim.

Jako motyw tej rezygnacji podał, że frekwencja w teatrach miejskich w ciągu września zawiodła na całej linji, wskutek czego znalazł się w krytycznej sytuacji, która uniemożliwiła mu wypłacenie gaż członkom zespołów wszystkich trzech teatrów.

W związku z tą sytuacją artyści teatrów łódzkich przy udziale delegata ZASP-u p. Pawłowskiego postanowili utworzyć spółdzielnię, która przejmie gospodarkę w teatrach.

W trakcie konferencji przedstawicieli artystów z Zarządem miasta ze strony władz miejskich padły słowa ostrej krytyki pod adresem p. Adwentowicza jako dyrektora teatrów.

W sytuacji bardzo ciężkiej znajdują się również obecnie teatry lwowskie. Frekwencja w nich jest wprost przerażająco znikoma. Nie wchodząc na razie w przyczyny, trzeba stwierdzić, że istnieje gdzieś odpowiedzialność za wydatkowanie przez miasto olbrzymich sum, które — jak widać z obecnego stanu rzeczy — nie rentują się ani w formie podnoszenia kultury artystycznej Lwowa ani pod względem finansowym. Z tego tak Zarząd miasta, jak i dyrektorowie teatrów powinni jak najrychlej wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tak jedna, jak i druga strona musi zdać sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znajdują się teatry miejskie i nieutrwalać jej przez odwlekanie rozstrzygnięcia. Jeżeli bankructwo teatrów — na co się zanosi — jest nieuniknione trzeba sobie to uświadomić i poczynić kroki, któreby sprowadziły je do minimum, to jest zapobiec dalszemu marnotrawieniu pieniędzy podatkowych miasta na cele nieistotne. Bo jeżeli sale teatralne świecą pustkami i aktorzy nie otrzymują gaży, to każdy przyzna, że — powiedzmy delikatnie — jest tu coś w nieporządku.

Śmierć z przestrachu.

Według doniesień ze Święcian, w pobliskiej wsi Żórawka wydarzył się niezwykły wypadek. Mieszkaniec tego zaścianka 52-letni Zacharjasz Byczko wpadł w letarg. Wobec tego, że sen trwał kilka dni, rodzina sądząc, że Byczko zmarł chciała go pogrzebać. W przeddzień przybycia lekarza, rzekomo zmarły zbudził się w nocy i skierował się w stronę łóżka żony. Kobieta, będąc z natury bojaźliwa i chora na serce, tak się przestraszyła, że zmarła. Krzyk Byczkowej zbudził jej syna 25-letniego Michała, który widząc przed sobą cień ojca bez namysłu sięgnął po siekierę, chcąc nią ugodzić starca. Byczko wybiegł w bieliznie na podwórko, wołając o ratunek i wpadł do sąsiedniego domu. Sąsiedzi na jego widok rozbiegli się i zaalarmowali władze po przybyciu których nieporozumienie wyjaśniło się.

MAURYCY NOURY.

Zbrodnia.

(Dokończenie).

Nagle krzyki i dzwonki obiły się o jego uszy. Światła rozjarzyły się w kinkietach!... — Zbrodnia została wykryta!...

Gordaux, struchlały, skierował się po schodach do suteryn, idąc w głąb po omacku. Minął jednaną wą spiralę schodów węższych od poprzednich i wiodących coraz niżej i niżej.

Stanął wreszcie na równi o twardym, z cegły sklepionym gruncie. Jakaś piwnica... Bez wyjścia prawdopodobnie!...

Włosy zjeżyły się mordercy na głowie. Machinalnie przesunął rękoma po łopatkach, doznając wrażenia, że ramiona „tamtego“ ciążą mu na barkach.

Przyłapawszy się na tym instynktownym odruchu, opuścił rękę w dół.

Ale straszne złudzenie nie rozwiało się. Czuł ustawicznie „tamtego“, opasującego go sztywniejącemi rękoma. Piwniczne zimno przenikało go nawskroś.

Nie śmiał wszakże spiąć szczelniej kurtki z obawy dotknięcia lepkiej od krwi koszuli. Drżał więc jak liść osiki, stojąc w nieprzeniknionych ciemnościach.

Resztą sił i przytomności zrobił kilka kroków naprzód, lecz potknąwszy się o coś, po daremnym wysiłku utrzymania równowagi runął na ziemię jak długi.

— Co to? — Co to? — bełkotał nieprzytomnie. — To nie złudzenie tym razem! Nie zmora dręcząca! Jakieś zwłoki ludzkie leżały obok niego!

Cofnął się przerażony. Wnet jednak inne bezwładne ciała obwiszy się sztywnemi członkami o niego padały na ziemię, jak „tamten“. Jak „tamten“.

Skąd się wzięli ci nieboszczycy, powtarzający jeden po drugim ostatni gest konającego stróża?

Z oczyma wysadzonemi z orbit, rozgorączkowanym mózgiem Gordaux vel de la Volette wił się w ciemnościach na ziemi wśród rzekomych duchów — mścicieli swej ofiary, tłukąc się i kalecząc o ściany, gryząc do krwi palce i wyjąc niczem zwierz dziki śmiertelną ugodzony kulą.

Znieruchomiał i zamilkł nagle. Dwoje ramion martwych opadło mu na piersi. Jednocześnie szybkie kroki rozległy się na schodach.

— Prędzej. Prędzej! — ryknął morderca — zabierzcie go! Zabierzcie! Precz z jego ścierwem! Precz.

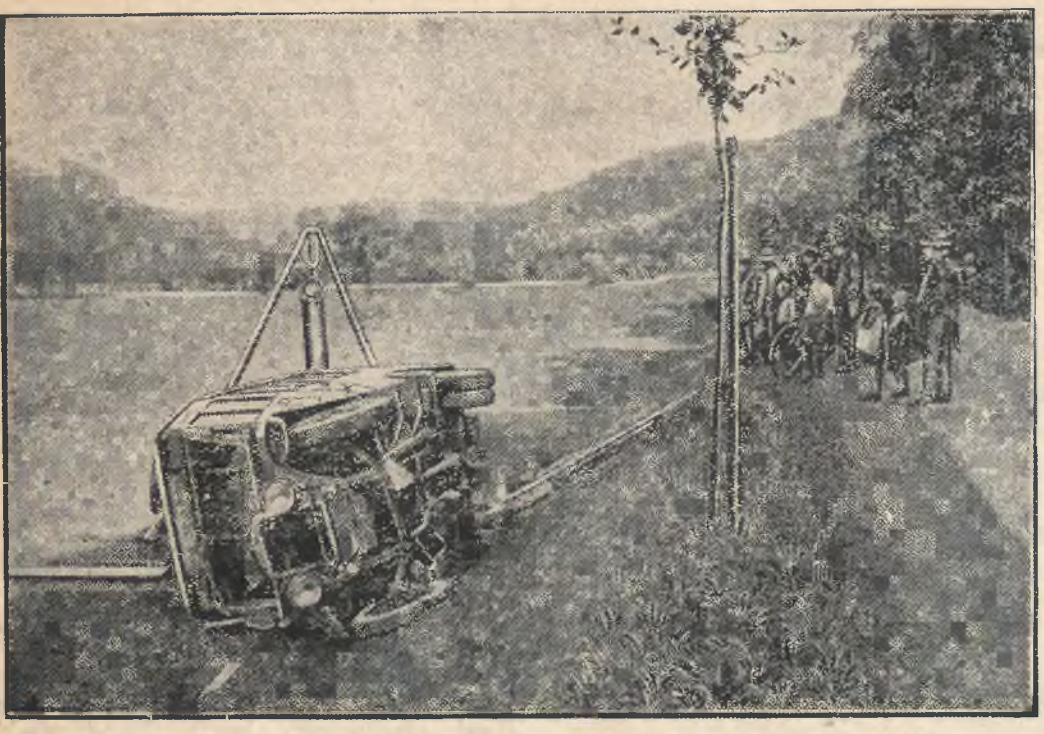
*

Kilku ludzi z latarkami w ręku wpadło do składu rupieci. Znaleźli furjata, szamocącego się z manekinami, które jako niezdolne do użytku leżały w kącie.

Cały ich stos rozrzucony był w nieładzie po ceglanej podłodze, podczas gdy jeden w groteskowej pozie opierał się torsem o tors obłąkanego z założonemi na jego łopatki ramionami.

—o—

Niezwykłe szczęście mieli



pasażerowie samochodu, który koło Stadtroda (Turyngja) runął z nasypu, wysokiego na 3 metry. Wszystkie szyby wozu zostały rozbite, natomiast z jadących nikt nie został poważnie zraniony.

„Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!"

W „Chłopskiej Prawdzie", organie P. P. S. i Zw. Zaw. Robotników rolnych, czytamy pod powyższym tytułem:

„Nie będziemy przeczyli, iż obecna walka wyborcza zapowiada się bardzo ciężko.

Sanacja wytęży swoje wszystkie siły, żeby odnieść zwycięstwo. Nie ulega wątpliwości, iż będziemy świadkami wielu jeszcze nieprawości, jakich sanacja użyje.

Tonący brzytwy chwyta się. To samo czyni teraz sanacja.

Chwyta się przemocy

dla ratowania swego istnienia.

Jakże to pięknie maluje wielki pisarz — Stefan Żeromski walkę jaką prowadziła P. P. S. za wolność Polski i ludu:

...Wyszedłeś w najciemniejszą jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy dwudziestomiljonowy naród spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych kamiennym snem niewolników..."

..."Tej to nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka. Tej to nocy przyniesiona została deklaracja praw świętego Proletarjusza, która zdeptała przemoc bogaczów..."

...„Było ci drogowskazem stękanie pracującego człowieka. Ci, o których nie wiedziała Ojczyzna, ci, których trudem pasł się świat, znalezieni zostali przez ciebie, podźwignięci, wezwani i złączeni w towarzyski obóz wojowników o wolność..."

Dzisiaj równie ciężką podejmujemy walkę. Nie straszny dla nas Brześć i inne twierdze i więzienia.

Sanacja przypuszcza, iż złamie walkę ludu pracującego, jeśli unieruchomi jego przywódców i działaczy. Jakże ogromnie myli się sanacja. Sanacja sądzi, iż walka, którą chłopi i robotnicy prowadzą, opiera się jedynie na takim, czy innym człowieku.

Istnieje tutaj jednak większa od człowieka potęga, która nie dopuści, iżby upadł sztandar walki,

kiedy zabraknie człowieka, co tenże sztandar dźwigał. Tą potęgą jest idea socjalistyczna. Tą potęgą **jest tęsknota do wolności, równości, sprawiedliwości,** którą przechowywujemy w sercu z pokolenia w pokolenie i która jest nieśmiertelna. Albowiem niema takiej siły na świecie, coby zabiła ducha!

Dlatego wierzymy, iż ostateczne zwycięstwo do nas będzie należało.

Przystępując do wyborów, które rozstrzygną przyszłość Polski i ludu, wzywamy każdego świadomego chłopa i robotnika:

Odważnie i zdecydowanie stańcie wszyscy ramię w ramię do wspólnej pracy i walki, nie bacząc na żadne przeszkody, i zawsze pamiętajcie, iż wasza ofiarność przybliża dla kraju i dla ludu oczekiwane wyzwolenie!

—o—

Represje.

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). B. poseł tow. dr. Próchnik Adam, nauczyciel gimnazjum i kierownik archiwum w Piotrkowie, został ostatnio przeniesiony do jednego z gimnazjów w Poznaniu. Ale stała się rzecz nieoczekiwana. Tow. Próchnik nie został zatwierdzony w charakterze nauczyciela pomimo, że posiada odpowiednie kwalifikacje. Przeniesiony on został do zarządu archiwum w Poznaniu na stanowisko podrzędniejsze.

—o—

Co mówi metropolita Szeptycki?

„Diło" ogłasza treść rozmowy swego współpracownika z metropolitą Szeptyckim na temat jego pobytu w Warszawie.

Przedewszystkiem metropolita Szeptycki stwierdza, że treść jego rozmowy z min. Składkowskim, opublikowana w prasie polskiej nie jest wierna.

Następnie czytamy:

„Powiem ogólnie, że zadaniem moich rozmów było zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych na to, że t. zw. pacyfikacja w praktyce sprowadza się do tego, że policyjne i wojskowe oddziały dopuszczają się w miejscowościach, przez jakie przechodzą, masowych nadużyć i bezprawia wobec wiejskiego społeczeństwa ukr. i ukr. narodowo-kulturalnego dorobku po wsiach i miastach. Podkreślałem, że za podpalania nie można przerzucić masowej odpowiedzialności na całe pokojowe społeczeństwo, które nie ma i nie może mieć z niemi nic wspólnego. Kiedy w połowie sierpnia wypłacono w województwie warszawskiem, np. za zboże spalone 200 proc. premji wtedy, kiedy w tymże czasie w lwowskim województwie wypłaty premji nie dochodziły 100 proc. To jeden z dowodów na to, że przy podpaleniach miało się do czynienia i ze spekulacją na asekuracje".

Wypadki podpaleń metropolita Szeptycki zapisuje na rachunek komunistów.

Dalej czytamy:

„Urzędowe stanowisko w sprawie podpaleń jest takie, że za nie ponosi odpowiedzialność ukraińskie społeczeństwo, a w tem i duchowieństwo, które nie wystąpiło energicznie przeciw podpalaniom i sabotażom".

„Otóż to stanowisko jest zupełnie sprzeczne z mojem... Grecko-katol. duchowieństwo nie może ponosić odpowiedzialności tembardziej że ono z samo przez się zrozumiałych, nawskroś zasadniczych przyczyn było i jest przeciw podpalaniom i sabotażom. Grecko-katol. Episkopat ni mógł nawet wydać żadnego listu pasterskiego przeciw podpalaniom, bo tem byłby potwierdził, że ukr. społeczeństwo faktycznie dopuszcza się ich, a to nie odpowiada rzeczywistości... Wszyscy, z którymi rozmawiałem, oświadczyli mi, że pacyfikacyjne oddziały miały przeprowadzić rewizje i wyłowić podpalaczy, a jeżeli przytem dopuszczają się nadużyć, to będą pociągnięte do odpowiedzialności. Żadaniem rządu — podkreślano w rozmowie — jest wyłącznie zabezpieczenie tylko spokoju, ładu i porządku we Wsch. Małopolsce.

„Ogólne wrażenie, jakie odniosłem, jest raczej dobre, bo powiedziano mi, że nadużycia będą ścigane".

Za krytykę polityczną... ława oskarżonych.

W „Polonji" czytamy:

W maju br. zeszło się kilku robotników w łaźni kopalni „Emilnęcja" w Katowicach, poczynając rozmowę polityczną. Dyskusja była bardzo ożywiona, gdyż na miejscu zeszli się przedstawiciele prawie wszystkich partyj. W toku tej dyskusji miał się radca załogowy Wojciechowski ujemnie wyrazić o poczynaniach pp. Piłsudskiego i Grażyńskiego, twierdząc, że polityczne ich pociągnięcia zaostrzyły stosunki polityczne w Polsce, co spowodowało wielkie szkody specjalnie tutaj na Górnym Śląsku. Niejaki Szołtysek czuł się słowami temi znieważony i doniósł o tem policji, która sprawę przekazała prokuratorowi, ten zaś wystosował przeciwko Wojciechowskiemu akt oskarżenia o poniżenie urządzeń państwowych.

Onegdaj stanął Wojciechowski, który brał czynny udział w trzech powstaniach śląskich i zajmuje wybitne stanowisko w związkach zawodowych przed Sądem Grodzkim w Katowicach.

Sędzia, Tomaszewski, starał się jak mógł tajemniczy wypadek wobec sprzecznych zeznań pod przysięgą wyświetlić. Oskarżony Wojciechowski twierdził, że oskarżenie polega głównie na zeznaniach świadka Szołtyska, który dawniej był gorliwym członkiem „Hirsch-Dunkerverbandu", zaś ostatnio znalazł się jako dobry patrjota-Polak w objęciach sanacji.

Prokurator, który zdaje się nie był zupełnie o winie oskarżonego przekonany, wnosił dla zasłużonego powstańca Wojciechowskiego 25 zł grzywny, oraz o przekazanie sprawy do prokuratury, celem wszczęcia dodatkowych dochodzeń, kto z świadków popełnił krzywoprzysięstwo.

Sąd skazał Wojciechowskiego na 25 złotych grzywny. Przeciwko temu wyrokowi wniósł oskarżony natychmiast odwołanie.

Tylko socjalizm zdoła zwalczyć bezrobocie.

Pisząc o wielkiem bezrobociu w Anglji, organ Zw. transportowców „The Record" podaje, co następuje:

„Nadzieje nasze na zmniejszenie się bezrobocia nie spełniły się. Gdyby wzrost nastąpił w naszym tylko kraju, należałoby bezwątpienia oskarżać rząd, ale historja ta powtarza się w każdym kraju. Jesteśmy w okresie kryzysu, jaki kapitalizm co pewien czas stwarza i depresja w przemyśle jest powszechna. Sam tylko socjalizm, ustanowiony w każdym kraju, zwalczyć zdoła bezrobocie,

żadna akcja rządu, działającego w granicach ustroju kapitalistycznego nie zdoła przeciwstawić się przesileniu.

Dopóki maleńka część społeczeństwa bierze dla siebie lwią część bogactw, wytworzonych przez robotników fizycznych i umysłowych, dopóty mieć będziemy kryzysy i bezrobocie będzie wszędzie wzrastać.

Przemysł zacznie znów odradzać się i w każdym kraju bezrobocie będzie się zmniejszać, ale po paru latach przyjdzie po okresie rozkwitu nieunikniony kryzys i liczba bezrobotnych będzie większa, niż kiedykolwiekbądź.

Rząd usiłował przeciwstawić się klęsce przez obalenie klauzuli o „nieszukających pracy" (w ubezp. od bezrob. **przyp. red.),** przez powiększenie świadczeń, przez udzielanie wielkich sum pożyczek dla funduszu bezrobocia i uchwalenia ponad 100 milj. f. szt. na roboty publiczne.

Racjonalizacja przemysłu czyni postępy w każdym kraju, czego rezultatem bezpośrednim jest stwarzanie większej liczby bezrobotnych. W Wielkiej Brytanji, w Niemczech, St. Zjednoczonych niema gałęzi przemysłu, zdolnych do wchłonięcia siły roboczej uwolnionej we wielkich, zasadniczych dziedzinach zatrudnienia, w których panuje bezrobocie.

Innemi słowami, wszelka oczywistość gospodarcza przekonywa, że

racjonalizacja prowadzi do zmniejszenia liczby zatrudnionych,

zastąpienia znacznej liczby wykwalifikowanych przez niewykwalifikowanych oraz zwiększenia proporcjonalnego udziału pracy w produkcie.

Nie można przewidywać poprawy położenia robotników, dla których niema pracy, dopóki nie będziemy posiadać w Parlamencie silnej większości, abyśmy mogli

ustanowić społeczną kontrolę i społeczną własność podstawowych gałęzi przemysłowych

w naszym kraju. Rząd przez udzielenie emerytur starszym robotnikom, przez podniesienie obowiązku szkolnego, przez dostarczenie pewnego zatrudnienia w różnych pracach o charakterze użyteczności publicznej może narazie załagodzić sytuację, ale będzie to tylko czasowa pomoc. Kapitalizm i bezrobocie są to sjamscy bliźnięta".

—o—

CZAS

odnowić przedpłatę

na miesiąc październik.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru, o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym, lub też na konto nasze w P. K. O. 142 176.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniej więcej po tygodniu od dnia nadania.

Ofiara hazardu.

GDAŃSK. W kasynie sopockiem zauważyć można w czytelni, lub spacerującego po wybrzeżu, wysokiego, niezwykle szczupłego pana.

Jest to niejaki Swen Boot, szwed z pochodzenia, który w Sopotach zamieszkuje już od 1911 roku na utrzymaniu... kasyna.

W roku owym Boot przegrał w kasynie cały swój majątek wynoszący 150 tysięcy dolarów. Został bez grosza w kieszeni, nie miał nawet na powrót do kraju, dokąd zresztą, nie chciał wracać jako nędzarz.

W rezultacie kasyno wzięło Swen Boota na „utrzymanie" i wypłaca mu 180 guldenów miesięcznie, co wynosi około 250 złotych. Swen Bootowi nie wolno wchodzić do sali gry. Gdyby to uczynił, byłby natychmiast pozbawiony renty.

Redakcja i drukarnia w samochodzie.

Aby wyprzedzić inne gazety w szybkości podawanych wiadomości, redakcja wielkiego angielskiego dziennika „The Star" wpadła na pomysł zbudowania specjalnego automobilu radjowego, w którym mieści się zarówno redakcja jak i drukarnia. Redakcja otrzymuje wszystkie najświeższe wiadomości drogą radjową ze swej centrali z Londynu, i natychmiast je drukuje w automobilu, uzupełniając je temi wiadomościami które zbierze sama w drodze lub na miejscu postoju. W automobilu znajduje się personal redakcyjny, zecernia i drukarnia, wybijająca 10.0000 egzemplarzy trzyszpaltowej kolumny na godzinę.

Taki system pozwala redakcji wydawać dodatki nadzwyczajne, bezpośrednio z miejsca wydarzeń, co ma ogromne znaczenie np. przy redagowaniu wiadomości, zawodów sportowych itp.

W ten sposób redakcja może wyprzedzić wszystkie inne dzienniki w szybkości informacji i rozrzucaniu dodatków nadzwyczajnych.

Koncert Polsk. Tow. muzycznego.

Ottorino Respighi jest poza granicami swej ojczyzny najbardziej znanym kompozytorem włoskim. Muzyk o dużej kulturze muzycznej nabytej w szkole niemieckiej, zbliżony do modernizmu Straussa i Debussy'ego, jest przedewszystkiem uzdolnionym mistrzem orkiestry. Orkiestralne utwory „Pini di Roma", „Sinfonia drammatica" i „Antiche danze ed arie" rychło sobie zdobyły europejski rynek muzyczny. Jego kompozycje są niejako pomostem między dawną muzyką a nową. W koncercie fortepianowym, mistrzowsko odegranym przez prof. Bronisława Poźniaka, Respighi nie celuje bogactwem inwencji i głębokością treści, lecz umie zainteresować kolorytem i jasnością rysunku.

Czarująca jak zawsze jest muzyka Mozarta, jego „Kleine Nachtmuzik" odegr. z uwzględnieniem odcieni dynamicznych i opanowaniem stylu klasycznego, wysoce zainteresowała słuchaczy, zadowolonych, że Tow. muz. wierne tradycji swej nadal pielęgnuje zdrową muzykę klasyczną.

Patetyczna symfonja Czajkowskiego odróżnia się od innych jego dzieł tem, że nie wykazuje wcale narodowo-rosyjskiego kolorytu, a charakterem jest nawskroś muzyką zachodnio-europejską. Co za bogactwo szczerej melodji, urozmaicenia rytmicznego i oryginalnych pomysłów w 3 części, a ile wdzięku w 2 części lub melancholijnego nastroju w ostatniej! Bezradni wyznawcy muzyki atonalnej, którzy tak bardzo lekceważą melodję (bo jej nie mają) niechaj tylko spróbują coś podobnego dokazać. Czajkowskiego muzyka podobnie jak Verdiego opanowała wszystkich i długo jeszcze żyć będzie, gdyż posiada niezrównane bogactwo pomysłów i melodji. A melodja w muzyce to młodość i życie!

Dyrygent dr. Adam Sołtys za doskonałe wystudjowanie interesującego programu zasłużenie zbierał oklaski wraz z dzielną orkiestrą, zwłaszcza po Mozarcie i Czajkowskim. Grd.

—o—

Konferencja Imperjum Wielkiej Brytanji.

Anglja — a dominja.

Rząd angielski zwołał na 1 październik konferencję reprezentantów wszystkich dominjów, wszystkich części Imperjum światowego, wyposażonych w samorząd, a więc Kanady, Austrjalji, Nowozelandji, Unji południowo - afrykańskiej, wolnego państwa Irlandji, Nowej Fundlandji, a nadto Indyj Wschodnich, będących jeszcze kolonją angielską, a walczących obecnie o niepodległość. Konferencja ma rozstrzygnąć ważne zagadnienia, tyczące się stosunku Anglji do zamorskich części Wielkiej Brytanji.

Zagajając 1 października tę konferencję **Mac Donald** wymienił

trzy główne problemy,

które zgromadzenie to ma omówić: **stosunek dominjów do kraju macierzystego; kwestja wspólnej zewnętrznej polityki Imperjum i kwestje gospodarcze,** przyczem uwzględnić należy odmienne warunki i stosunki gospodarcze poszczególnych dominjów.

Anglję zastępują na Konferencji prócz **Mac Donalda,** ministrowie **Thomas, Snowden** i **Graham.**

Program Konferencji odzwierciedla głębokie zmiany, jakie dokonały się w organizacji Imperjum Wielkiej Brytanji w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Dawniej parlament angielski suwerennie rozstrzygał wszystkie kwestje całego państwa, dominja zaś zajmowały jedynie wewnętrzne sprawy samorządu, ale już podczas wojny zaznaczyły się różnice we wzajemnem ustosunkowaniu sił politycznych ujawniło się

wzmożone znaczenie zamorskich części Imperjum,

które wyrażało się w konieczności pociągania tychże do współdziałania o sprawach całości.

Ostatnia Konferencja z r. 1926 potwierdziła wyraźnie samodzielność i równouprawnienie wielkiej części tych byłych kolonij z krajem macierzystym, wskutek czego Imperjum światowe W. Brytanji otrzymało

ustrój związku państw.

Z pomiędzy ustrojowych kwestyj konferencji wysuwa się na czoło kwestja **prawa secesji** (swobody zupełnego odłączenia się), którego uznania żąda partja nacjonalistyczna i konserwatywna **Unji południowo - afrykańsiej.**

„Daily Herald“ stwierdza, że Połud. Afryce przysługuje prawo zupełnej niepodległości i że żadnemu rządowi angielskiemu nie przyszłoby zapewne na myśl wysłać tam armję, gdyby Unja Południowo - Afrykańska ogłosiła niepodległość. Jednakowoż nie ma o to obawy, gdyż mnóstwo jest spraw, dla których Unja woli pozostać w związku z Wielką Brytanją.

Ogromnego znaczenia jest

kwestja Wschodnich Indyj,

które gdy osiągną stanowisko dominjum, najpewniej zechcą skorzystać z prawa secesji.

Najistotniejsze jednak w tej chwili, ważniejsze nawet niż ustrojowe, są kwestje **gospodarcze.** Konserwatyści propagują sprawę **ceł ochronnych pod hasłem wolnego handlu w obrębie krajów Imperjum.** Dominja niebardzo przejmują się tem hasłem.

Konserwatywna partja kanadyjska osiągnęła sukces wyborczy pod hasłem: „Naprzód Kanada, potem światowe państwo brytyjskie, nakoniec dopiero zagranica“. Bezpośrednio po wyborach podwyższyła cła naprzód dla zagranicy, ale potem dla dominjów i Anglji.

Angielska Partja Pracy

uważa ścisłe współdziałanie gospodarcze za pożądane, ale przeciwna jest cłom ochronnym, stawiając w ich miejsce żądanie **organizacji handlu** zagranicznego przez **monopole wwozowe.** Proponuje dalej perjodyczne konferencje gospodarcze oraz państwowy sekretarjat gospodarczy celem popierania handlu z dominjami. Nie uważa jednak za korzystne poświęcenie dwóch trzecich zagranicznego handlu dla jednej trzeciej, jaką stanowi handel z dominjami.

Adwokat postrzelony przez porucznika ułanów.

Wczoraj po godzinie 2-giej w nocy wracał z kawiarni Teatralnej do domu adwokat dr. Adolf Weinberg, zam. przy ul. Trzeciego Maja, w towarzystwie swego klijenta, niejakiego p. Wurzla.

W ul. Rejtana natknęli się oni na jakiegoś przechodnia, w ubraniu cywilnem, który — jak podaje p. Wurzel — trącił z chodnika na jezdnię dr. Weinberga, mówiąc: „Marsz p... żydzie!“ Adwokat, mając przy sobie portfel z gotówką i złoty zegarek, począł uciekać, sądząc, że z jakimś podejrzanym osobnikiem ma do czynienia. Natręt, biegnąc za nim, strzelił dwukrotnie z browninga w chwili, gdy adwokat znajdował się obok apteki Zerygiewicza, na rogu ul. Jagiellońskiej. Jedna z kul zraniła dra Weinberga w lewą stronę podbródka, przechodząc na wylot.

Na odgłos strzałów nadbiegli posterunkowi, którzy przytrzymali strzelającego napastnika. Okazało się, że był to por. Pohorecki z 14 p. ułanów. Powiadomiona o tem żandarmerja wojskowa aresztowała por. Pohoreckiego i odstawiła do więzienia.

Ciężko zranionemu dr. Weinbergowi udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

Opis krwawego zajścia jest jednostronny, gdyż żandarmerja nie udzieliła prasie wiadomości, o tem, co zeznał aresztowany.

Jeden z dzienników podał, że por. Pohorecki w krytycznym czasie był w stanie podchmielonym. O ile w tem prawdy, niewiadomo.

Ciężko zranionego dra Weinberga przesłuchał wczoraj jeden z oficerów z Komendy Miasta.

Ujęcie mordercy Późniakównej.

Jest nim kochanek zamordowanej.

Po ustaleniu nazwiska uduszonej kobiety na wzgórzach wuleckich, stwierdziła policja, że miała ona kochanka w osobie Franciszka Wojtyły zam. w Glińsku. Poznała go ona przed kilku laty, gdy służył przy wojsku. Następstwem tego stosunku pozostało dziewczynie na „pamiątkę“ dziecko, liczące obecnie 2 i pół roku życia.

Wojtyło, po zwolnieniu z wojska w dalszym ciągu utrzymywał stosunek z kochanką, do której co niedzieli przyjeżdżał do Lwowa.

Po stwierdzeniu tego faktu, niezwłocznie aresztowano mordercę i odstawiono do Lwowa. W czasie przysłuchania przyznał się on do winy. Wedle jego twierdzeń zbrodnia miała przebieg następujący:

Pużakówna, powiadomiła go przed niedawnym czasem, że od 5-iu miesięcy znajduje się w stanie odmiennym. Domagała się od niego pieniędzy, by mogła dokonać spędzenia płodu. Wojtyło nie miał jednak gotówki, więc nie mógł dopomóc kochance. Wobec tego domagała się, ona by dopomógł jej w inny sposób. W tym celu udali się na wzgórza wuleckie, gdzie Wojtyło począł ją ugniatać kolanami. Gdy nieszczęśliwa poczęła krzyczeć z bólu, Wojtyło zatkał jej usta reformami. W zdenerwowaniu uczynił to tak gruntownie że spowodował jej uduszenie.

Ile mieści się prawdy w opowiadaniu Wojtyły, nie łatwo będzie ustalić, gdyż ofiara jego nie może złożyć świadectwa. Złamana parasolka zamordowanej świadczy jednak, że broniła się ona przed kochankiem. Możnaby przeto wnioskować, iż dokonał on zbrodni z premedytacją, by pozbyć się jej dalszych nagabywań,

Dalsze dochodzenia zapewne wyjaśnią te sprzeczności, jakoteż i to, czy działał on sam, czy też w towarzystwie innych wspólników zbrodni.

Z brytyjskiej konferencji państwowej.



Od strony lewej: australski premjer Scullin — — angielski premjer Macdonald — kanadyjski premjer Bennett.

Zabezpieczanie wodociągów domowych przed zamarznięciem.

Zakłady Wodociągowe miasta Lwowa przypominają konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na Zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi, wodomierze i kurki wodociągowe w piwnicach. OKNA PIWNICZNE potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza.

Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Tam, gdzie wodomierz i główne zamknięcia wodociągowe znajdują się w szybach, należy dać podwójne przykrywy, pomiędzy które trzeba włożyć worek napełniony trocinami lub wełną drzewną. Zarazem przypominają Zakłady Wodociągowe m. Lwowa, że w myśl ustaw właściciele realności odpowiadają za całość wodomierzy ustawionych w ich domach. Wszelkie uszkodzenia wodomierzy, powstałe skutkiem ZAMARZNIĘCIA, PODGRZEWANIA WODOMIERZY ZAMARZNIĘTYCH usunięte będą jedynie na koszt właściciela domu. W razie zupełnego zniszczenia wodomierza skutkiem mrozu, właściciel realności obowiązany będzie zwrócić Zakładom Wodociągowym m. Lwowa jego wartość oraz ponieść koszta ustawienia wodomierza nowego. Nie wolno używać nawozu bydlęcego jako magowe przed zamarznięciem. Równocześnie upraszają Zakłady Wodociągowe m. Lwowa P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu NAKRYWEK ulicznych na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych. Również nakrywy prowadzące do szybów mają być ze śniegu oczyszczane, aby umożliwiony był dostęp dla odczytów wodomierza i do głównych kurków.

—o—

Z rozpraw sądowych

Nożowiec 3 lata posiedzi w więzieniu.

Plagą przedmieść miasta są nożowcy, którzy przy lada sposobności urządzają masakry przy pomocy majchrów.

Wczoraj jeden z nich 26- letni Jan Sytnik odpowiadał za ciężkie poranienie nożem swego kolegi Marjana Bereżańskiego, który nie chciał mu „zafundować“ piwa. Działo się to wieczorem 24 maja b. r. w ul. Kr. Leszczyńskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie Sytnik został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Lipsz, bronił em. sędzia dr. Mrozowski.

Strzelanina na weselu.

Dnia 28. marca b. r. w Podgaju obok Gródka Jagiellońskiego, na weselu u jednego z gospodarzy wynikła awantura, pomiędzy parobkami. Jeden z nich Michał Marciniak strzelił wówczas z karabinu do Wasyla Ropy, nie raniąc go jednak, kolbą zaś kontuzjował innego w głowę.

Wojowniczego parobka wezwano następnie do pełnienia służby wojskowej. Wobec tego zjawił się wczoraj na rozprawie w mundurze wojskowym. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na cztery miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Kosjkowski, osk. prok. Tournelle, bronił dr. Weinsaft.

Zamach morderczy na polowego.

Juljan Syrojszka, polowy dworski w Rzyczkach, pow. Rawa Ruska, dnia 13. maja b. r. postrzlił śrutem 17- letniego Stefana Dacka, który pasł bydło na dworskiej łące.

Dacko poprzysiągł zemstę polowemu. Następnego dnia ukrył się on za wierzbą na łące, skąd strzelił trzykrotnie do Syrojczki. Jeden strzał ugodził polowego w lewe ramię, drugi zaś w lewe udo, raniąc ciężko Syrojczkę.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Dacka. Podczas dochodzeń stwierdzono, że karabin dał mu kolega jego Łuć Szkolar, który wraz z nim, był na miejscu postrzelenia polowego.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem przysięgłych. W czasie dochodzeń policyjnych zeznali zgodnie, że we wspólnem porozumieniu mieli zamiar zastrzelić polowego.

Na rozprawie Dacko utrzymywał, że chciał Syrojczkę tylko nastraszyć i postrzelić. Szkolar zaś twierdził, że Dacka do morderstwa nie namawiał.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę Dacka, w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, winę zaś Szkolara zaprzeczyli. Wobec tego Dacko został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Pauli, bronili dr. Datner i dr. Szewczuk.

Alkohol -- wróg rodziny.

Przed sądem powiatowym w Łodzi stanął Aleksander Gawroński, oskarżony o okradzenie żony.

Przed dziesięciioma laty Aleksander Gawroński pojął za żonę robotnicę. Pożycie małżonków było prawie od pierwszego dnia nieszczęśliwe, gdyż Gawroński wskutek nałogowego pijaństwa tracił stale pracę i był ciężarem dla żony, która zmuszona była ciężko pracować w fabryce, by wyżywić rodzinę.

Gdy młoda kobieta występowała przeciwko żądaniom męża i wzbraniała się oddawać mu ciężko zapracowane pieniądze na wódkę, wyrodny mąż katował ją aż do utraty przytomności.

Świadkiem tych scen małżeńskich był zawsze ich synek, Władek, który mimo młodocianego wieku stawał czynnie w obronie matki.

W pierwszych dniach stycznia r. b. Gawroński wziął udział w kradzieży, podczas której został aresztowany. Po odsiedzeniu kary 6 miesięcy więzienia, Gawroński wyszedł na wolność. Żona nie chciała jednak wpuścić go do mieszkania. Pod presją sąsiadów, Gawroński ustąpił i opuścił dom.

Dnia 10 sierpnia Gawroński udał się do mieszkania żony, by w niedzielę zobaczyć się z synkiem. Korzystając z nieobecności żony w mieszkaniu, Gawroński, mimo sprzeciwu synka, począł przeszukiwać szafę w celu odnalezienia pieniędzy chowanych zwykle przez żonę. Po dłuższych poszukiwaniach Gawroński znalazł ukryte pod gazetą na półce w szafie 73 złote, odłożone na kupno ubranka zimowego dla synka.

Nie zważając na protesty malca, Gawroński zbił synka do utraty przytomności, poczem zabrawszy pieniądze, wybiegł z mieszkania. Naskutek zameldowania żony, Gawroński został aresztowany. Sąd skazał go na rok więzienia.

Podpisanie umowy handlowej z Persją.

WARSZAWA, 7. października (Pat.) Dziś dokonana została w Min. Spr. Zagr. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Cesarstwem Perskiem podpisanego w Teheranie dnia 19. marca 1927, oraz umowy handlowej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Persją, podpisanej w Teheranie, dnia 19. marca 1927 r.

—o—

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Kronika.

Lwów, dnia 8 października 1930

REPERTURA TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Czwartek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Piątek o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Sobota o 3.30 „Halka“.
Sobota o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela o 3.30 „Drukarz“.
Niedziela o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Czwartek, o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Czwartek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Piątek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI

Sroda o 7.30 „Jose Padilla“.
Czwartek o 7.30 „Szopka warszawska“.

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT“ operetka Schuberta, której wznowienie zapowiada afisz na dzień dzisiejszy, cieszyła się ongiś we Lwowie dużem powodzeniem. Obecnie ujrzymy ją w inscenizacji B. Folańskiego i w wykonaniu nowych sił artystycznych, a więc Fontanówny, Nochowiczówny, Wilkoszewskiej, Węgrzynówny Kośmińskiej, Hinglerówny, Folańskiego, Łowczyńskiego, Wiśniewskiego, Gruszczyńskiego i in.

PRZEDSTAWIENIE dla młodzieży odbędzie się w sobotę popołudniu w Teatrze Wielkim. Wypełni je opera Moniuszki „Halka“.

W TEATRZE MAŁYM komedja Verneuill'a „Egzotyczna kuzynka“ przedłuża swą gościnę na afiszu na cały ten tydzień.

W TEATRZE NOWOSCI dziś w środę po raz drugi i ostatni Jose Padilla, twórca znanych przeboi „Valentia“, „Violetery“ i t. d. oraz odtwórczyni jego pieśni hiszpańska pieśniarka Lidja Ferreira. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik w godz. od 9 do 1 i od 4 do 6 wiecz. oraz przed przedstawieniem w kasie teatru Nowości.

PREMIERA „Warszawskiej szopki politycznej 1930“ pióra satyryków, Hemara, Lechonia i Tuwima, odbędzie się w czwartek 9-go b. m. Bilety w cenie od 50 groszy wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik, oraz wieczorem w kasie Teatru Nowości. Początek o godzinie 7.30 wieczorem.

Piątek o 7.30 „Warszawska szopka polityczna 1930“.

OTWARCIE SEZONU Kasyna i Koła Lit.-Artystycznego. Kasyno i Koło Lit.- Art. rozpoczyna z dniem 16. b. m. nowy sezon literacko-artystyczny, który trwać będzie do końca kwietnia. Podobnie, jak w roku ubiegłym, dnie czwartkowe będą poświęcone aktualnym tematom, naprzemian z kameralnymi koncertami i wieczorami kompozytorskimi, przy współudziale pierwszorzędnych miejscowych i zamiejscowych prelegentów.

Wznawia też Wydział K. i K. L. A. „Soboty kasynowe“ tj. zebrania towarzyskie w każdą ostatnią sobotę miesiąca.

SMIERC POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj wieczór na przestrzeni pomiędzy mostem kleparowskim a strzelnicą wojskową jakiś mężczyzna liczący około 35 lat, rzucił się pod koła ciężarowego pociągu, zdążającego z Podzamcza na dworzec główny. Nieszczęśliwy został rozszarpany w kawałki. W ubraniu desperata nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec tego nie zdołano na razie ustalić jego nazwiska. Szczątki desperata odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

CZYJA PUSZKA? W czasie rewizji u złodzieli zakwestjonowano puszkę MKO. nr. 2876. Poszkodowany może odebrać ją w policji.

FATALNY SKOK Z TRAMWAJU. Katarzyna Wolczak z Józkowic, na Wałach Hetmańskich wyskoczyła z wozu tramwajowego „18“ tak fatalnie, że złamała lewą nogę. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNKI. Karolina Szymczak zam. przy Drodze Wuleckiej, doniosła policji, że 5- letnia córeczka jej Helena, wydaliła się z domu i ślad za nią zaginął.

FATALNE SKUTKI SZALONYCH JAZD. Onegdaj przed południem w ul. Krakowskiej taksówka nr. 143, pędząc na złamanie karku, wpadła z tyłu na wóz ciężarowy, który pchnięty gwałtownie, potrącił konie. Jeden z nich upadł na chodnik przygniatając swym ciężarem motorowego MKE. Stanisława Mrozowicza. W Pogotowiu rat., dokąd udał się Mrozowicz, stwierdzono, że doznał on złamania żebra. Udzielono mu pierwszej pomocy.

W ul. Łyczakowskiej, szofer Dawid Rinter kierując autodorożką nr. 8220, najechał na konia zaprzężonego do wozu, który został pokaleczony szkłem.

POŻAR W MAGAZYNIE KOŁKA ROLNICZEGO. W magazynie narzędzi i maszyn Kółka Rolniczego przy ul. Wandy l. 7, wczoraj gotowano ter w kotle w celu przeciągnięcia nim drewnianych ścian. Popołudniu niespodzianie kocioł ten pękł, ter zaś rozlał się szeroko i począł płonąć. Wezwana straż pożarna ogień stłumiła, przesypując płomienie piaskiem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Heleny Grünberg przy ul. Dąbczańskiego, l. 3, skradziono futro wartości 3000 zł. oraz większą ilość bielizny.

Na szkodę dra Adama Gerstmana, zam. przy ul. Mikołaja l. 21, skradziono 30 zł., złoty łańcuszek, pierścionek, 2 portfele i inne rzeczy, łącznej wartości 520 zł.

Jakób Leitzer, zam. przy ul. Rappaporta l. 2 doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 800 zł.

STREJK Z POWODU REDUKCJI. W kopalni nafty „Premjer“ w Potoku, pow. Krosno, w ub. poniedziałek wstrzymało się od pracy 106 robotników. Powodem strejku było zredukowanie 9 robotników.

Kominiarski „kawał“.

Nie bylejaki „kawał“ urządzili pomocnicy kominiarscy, Włodzimierz Jarema, i Józef Neumer zam. w Nawarii. Obaj młodzieńcy przetrwonili kwotę 170 zł. którą mieli oddać majstrowi.

W obawie następstw Neumer za zgodą kolegi, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w pierś, poczem udał się do policji, gdzie zeznał, że zostali napadnięci i obrabowani.

W czasie dochodzeń oszustwo wyszło na jaw, wobec tego obaj niebóracy staną przed sądem, jako oskarżeni o sprzeniewierzenie i wprowadzenie w błąd władzy. Neumer zaś dodatkowo o usiłowane morderstwo.

Z wydawnictw.

NR. 40. „WIADOMOSCI LITERACKICH“ zawiera: J. N. Miller: Uwagi o polszczyźnie przekładów; Rozdział świeżo przełożonej „Opowieści bez nazwy“ Donn Byrne'a; Z. St. Klingsland: Napoleon w świetle własnych słów; „Kolumna francuska“; Recenzje; Humor i satyra; Polska zagranicą; Korespondencja; Tydzień bibljograf. i t. d.

Program radjowy.

SRODA, 8. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.15. Audycja dziecinna. (Tr. z Warszawy).
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt „O Joannie Grudzińskiej“ (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert orkiestry P. R. (Tr. z Warsz.)
18.15. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Odczyt p. t.: „Rola lecznicza witaminów w krzywicy“. (Tr. z Krakowa.
20.15. Odczyt o Chopinie. (Tr. z Warszawy).
20.30. Koncert poświęcony twórczości Fr. Chopina. (Tr. z Warszawy).
21.00. Kwadrans literacki. (Tr. z Warszawy).
21.15. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „W butach i bez butów“. (Tr. z Warszawy).
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

CZWARTEK, 9. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. (Transm. z Warszawy).
12.35. Koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
16.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t.: „Henryk Wieniawski“. (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Giełda rolnicza z Warszawy.
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.50. Koncert z płyt gramof.
20.00. Fejleton p. t.: „Reporter dnia i nocy Warszawy.“
20.15. Pogadanka techniczna. (Tr. z Warszawy).
220.30. Koncert poświęcony muzyce brazylijskiej i hiszpańskiej.
21.30. Słuchowisko „Swierszcz za kominem“
22.15. Koncert.
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

Sabotaże.

Zagadkowe podpalenie.

W dniach od 2 do 5 b. m. we wsi Hleszczowie koło Trembowli wybuchło 7 pożarów. Ogień przeważnie stłumiono w zarodku. Ogólna szkoda wynosi 4.000 zł. poszkodowani zaś są przeważnie Ukraińcy.

Policja przypuszcza, że podpalenia dokonali członkowie „Łuhu“ by rzucić podejrzenie, na szwadron ułanów który w nocy na 2. b. m był w tej wiosce na „ekspedycji karnej“.

Przepędzenie podpalacza.

W Skowiatynie pow. Borszczów, na folwarku St. Wojcickiego posterunkowy zauważył przy stertach jakiegoś osobnika, który świecił zapałki. Osobnik ów, zobaczywszy policjanta, chwycił swój karabin oparty o stertę i począł uciekać. Posterunkowy strzelił dwukrotnie za nim, lecz chybił. Niedoszły podpalacz zbiegł w ciemnościach nocy.

Rewizje i aresztowania.

W Szyłach, pow. Zbaraż, policja aresztowała Wasyla Pastuszenkę, ucznia VIII. kl. gimn. oraz parobków Iwana Henka, i Iwana Modnego, którzy w nocy na 22. ub. m. podpalili dom Ch. Weinraucha. Aresztowani są członkami U. O. W.

W ciągu dalszych rewizji przeprowadzonych przez policję państwową na terenie powiatu horodeńskiego aresztowano ośm osób, w tem księdza Iwana Piseckiego i księdza Rybickiego z Piotrowa.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: Douglas Fairbanks w filmie dźwiękowym „Żelazna maska“.
CHIMERA: „Złudzenie“.
CASINO: 100- proc. dźwiękowiec „Rewja Hollywoodu“.
FATAMORGANA: „Melodja serc“.
GRAŻYNA: „Melodja serc“, film dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
LEW: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“, film dźwiękowy, w gł. roli Lil Dagover, Iwan Petrowicz.
LUNA: „Shylok z Krakowa“ w gł. roli Rudolf Schildkraut, z udz. żyd. chóru.
MARYSIENKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
OAZA: „Dziewica z Kairo“.
PALACE: „Walc miłości“ — film dźwiękowy.
PAN: „Dwa światy“ Wschód i Zachód.
PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Krzyk życia“.
RAJ: „Prawo męża“ film dźwięk. z Billie Dove i Rod la Roque.
SPLENDID: „As pikowy“ Całość, obie serje razem.
STYLOWY: „Pożar serc“ (to zagłada Rosji).

Humor.

Sanacja w kolonji will



czyli pościg za kanarkiem.

ODWET.

— Niech mi pan powie, — mówi stały gość kina, nie wchodząc jeszcze na salę, do portiera, — czy dzisiejszy program jest dobry?

— Dobry? Ależ, panie dobrodzieju, czegoś podobnego jeszcze nawet u nas nigdy nie wyświetlano! To ostatniorzędne świństwo...

Gość aż się cofa zdumiony o dwa kroki.

— Jakto, to pan tak wyraża się o programach waszego kina? Czy wie pan, że wystarczyłoby, żebym jedno słowo z tego powtórzył właścicielowi, a on panu natychmiast wymówi posadę?

— Może się pan dobrodziej nie fatygować: już to zrobił pół godziny temu.

ON WIE...

Obok przewróconej fury ze sianem stoi bezradnie na gościńcu mały chłopak wiejski. Motocyklista przejeżdżający właśnie, udziela mu porady.

— Najlepiej będzie, jeśli pójdziesz i powiesz ojcu o tem, co się stało.

— On to już wie — odpowiada chłopak.

— Jak może wiedzieć?

— Bo leży pod sianem.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.